Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 7.11.2023 www.osw.waw.pl

Wybory lokalne w Mołdawii: sukces „proeuropejskiej" opozycji

Kamil Całus

5 listopada w Mołdawii odbyły się wybory na stanowiska burmistrzów, a także radnych rad miejskich i gminnych oraz raionów (jednostki administracyjne wyższego szczebla). W Kiszyniowie zwycięstwo już w pierwszej turze (50,62% głosów) odniósł urzędujący burmistrz stolicy Ion Ceban, lider Ruchu Alternatywy Narodowej (MAN), opozycyjnego wobec rządzącej proeuropejskiej Partii Działania i Solidarności (PAS). Jego główny kontrkandydat – wspierany przez PAS Lilian Carp – uzyskał 28,23% poparcia. MAN osiągnął też najlepszy wynik w wyborach do kiszyniowskiej rady miejskiej (33,10%). Nieco gorszy rezultat odnotowała PAS (32,9%), a na trzeciej i czwartej pozycji uplasowały się ugrupowania prorosyjskie – Partia Socjalistów (9,64%) oraz Partia Komunistów (4,46%). W Bielcach – drugim co do wielkości mieście Mołdawii – w drugiej turze (19 listopada) o fotel burmistrza zmierzą się Alexandr Petkov, reprezentujący kierowaną przez populistycznego i powiązanego z Rosją Renato Usatîiego „Naszą Partię" (22,64% głosów w pierwszej turze), oraz Arina Corşicova (22,3%), formalnie niezależna kandydatka popierana w rzeczywistości przez zbiegłego z kraju w 2019 r. oligarchę Ilana Şora.

PAS zdołała otrzymać największą liczbę głosów w wyborach do rad 19 z 32 raionów (o osiem więcej niż w 2019 r.), choć w żadnym nie zdobyła samodzielnej większości. W pierwszej turze nie udało jej się uzyskać stanowiska burmistrza w żadnym z 11 ośrodków posiadających status municypium (największe miasta kraju). W czterech z nich odbędzie się druga tura, ale kandydat PAS może zwyciężyć tylko w Ungheni.

W wyborach nie wzięli udziału kandydaci populistycznej, związanej z Şorem partii Szansa, która została skreślona z list 3 listopada br. wskutek opublikowanego tego samego dnia raportu mołdawskiej Służby Informacji i Bezpieczeństwa – SIS (tj. wywiadu i kontrwywiadu). Wskazał on na powiązania, w tym finansowe, Şora i jego ugrupowania z Rosją. Kierownictwo Szansy konsekwentnie krytykuję tę decyzję i zapowiada, że się od niej odwoła.

Komentarz

- Wobec ograniczonych kompetencji władz samorządowych w Mołdawii wybory lokalne należy postrzegać przede wszystkim jako probierz popularności głównych sił politycznych. Wyniki powinny usatysfakcjonować partię rządzącą, co ma szczególne znaczenie w kontekście przyszłych wyborów prezydenckich (koniec 2024 r.) i parlamentarnych (druga połowa 2025 r.). Choć PAS nie odniosła sukcesu, to uniknęła wizerunkowej porażki świadczącej o załamaniu się poparcia społecznego dla tego

ugrupowania, co w związku z narastającym niezadowoleniem obywateli spowodowanym polityką rządu i sytuacją gospodarczą stanowiło jego główną obawę.

- Poważnym wyzwaniem dla prozachodnich władz jest sukces wyborczy Cebana i kierowanej przez niego partii MAN. Polityk ten wywodzi się z ugrupowań prorosyjskich i przez lata należał do Partii Komunistów, a następnie Partii Socjalistów (z ramienia tej ostatniej został w 2019 r. wybrany na burmistrza Kiszyniowa). Po przejęciu władzy przez PAS zaczął jednak stopniowo dystansować się od macierzystego obozu, a ostatecznie powołał ugrupowanie formalnie proeuropejskie. Mimo deklarowanej zmiany poglądów Ceban uważany jest przez polityków partii rządzącej oraz część środowiska eksperckiego za osobę mogącą w istocie reprezentować interesy Rosji. Nie ma przy tym wątpliwości, że Kreml był zainteresowany jego sukcesem wyborczym. To m.in. z tego powodu Partia Socjalistów – główne ugrupowanie opozycyjne – nie wystawiła przeciwko niemu poważnego kontrkandydata (jej reprezentant – Adrian Albu – uzyskał zaledwie 4,5% głosów). Choć jest oczywiste, że Ceban ma ambicje prezydenckie, a jego cel to uczynienie z MAN głównej „proeuropejskiej" siły opozycyjnej względem PAS, to nie wiadomo, czy zdecyduje się na udział już w przyszłorocznych wyborach. Obecnie zwycięstwo w nich piastującej stanowisko od 2020 r. Mai Sandu wydaje się niezagrożone.
- Kontrola nad miejscową administracją pozwala prowadzić skuteczniejszą kampanię wyborczą w danym regionie. W ostatnich latach struktury te wielokrotnie wykorzystywał Şor, który poprzez władze lokalne (np. w Orgiejowie czy – od niedawna – w Gagauzji) realizował różnego rodzaju populistyczne projekty (np. dopłaty do emerytur, remonty dróg) finansowane z własnych środków. Celem tego typu działań było podniesienie popularności własnej i zarządzanych przez niego sił politycznych. W przypadku mniejszych miejscowości i raionów – gdzie administracja jest ważnym pracodawcą – lokalne władze mogą też wywierać nieformalną presję na zatrudnionych w sektorze budżetowym, aby ci głosowali na reprezentowane przez nie ugrupowania.
- Prozachodnie władze w Kiszyniowie od kilku miesięcy dążyły do ograniczenia wpływu finansowanych przez Rosję partii na życie polityczne kraju. Działania te wymierzone były przede wszystkim w najaktywniejszego przeciwnika PAS – Şora. Zbiegł on z kraju w 2019 r. i ukrywa się w Izraelu (posiada tamtejsze obywatelstwo), a w kwietniu br. został skazany przez sąd drugiej instancji na 15 lat pozbawienia wolności za udział w największej w historii kraju aferze finansowej. W jej wyniku w 2014 r. z mołdawskiego sektora bankowego skradziono w sumie ok. 1 mld dolarów. W czerwcu br. Sąd Konstytucyjny zdelegalizował partię ŞOR, uznawszy ją za niekonstytucyjną (tj. działającą m.in. wbrew praworządności i niepodległości państwa). Jednocześnie władze przyjęły ustawę zakazującą członkom kierownictw ugrupowań uznanych za niekonstytucyjne kandydowania w wyborach przez okres od trzech do pięciu lat. Po delegalizacji Şor zaczął otwarcie popierać nowo powołaną Szansę, która przejęła znaczną część kadr i majątku partii ŞOR. Ostatecznie 3 listopada Komisja ds. Sytuacji Nadzwyczajnych zakazała kandydatom z ramienia tego ugrupowania udziału w wyborach lokalnych. Organ ten, opierając się na opublikowanym tego samego dnia raporcie SIS, uznał, że partia – ze względu na powiązania z Şorem i nieprzejrzyste finansowanie, m.in. z Rosji – zagraża bezpieczeństwu narodowemu. Decyzja ta – choć niebezpodstawna – została podjęta w

arbitralnie, z pominięciem demokratycznych procedur, oraz w sposób de facto pozbawiający Szansę możliwości skutecznego odwołania się od niej przed wyborami. Będzie to stanowiło problem wizerunkowy dla prozachodnich władz, gdyż narazi je na zarzut motywowanego politycznie zwalczania opozycji. Nie ma też wątpliwości, że przedstawiciele Szansy spróbują zaskarżyć decyzję Komisji (a co za tym idzie wynik wyborów) nie tylko w sądach krajowych, lecz także na szczeblu europejskim.